

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



O anarchizmie, terroryzmie, rewolcie i nadziejach na przyszłość...

Anonim

Anonim
O anarchizmie, terroryzmie, rewolcie i nadziejach na przyszłość...

pl.anarchistlibraries.net

Spis treści

Grecy okupują Londyn	3
Grecki anarchizm	4
Walka z bronią w ręku	7
Grecja powstaje	8
Kryzys i co dalej...	10

Grecja nie ma w swej historii społecznej zbyt chlubnych kart, zapisanych tradycją anarchistyczną. Dziś jednak jawi się nam niemal jako ostoja europejskiego anarchizmu, z szeroko rozwiniętym ruchem i dość osobliwym poparciem wśród reszty społeczeństwa. Ruch ten, korzeniami swymi sięgając z pewnością do studenckich rewolt w latach dyktatury Czarnych Pułkowników, zaczął na szeroką skalę rozwijać się na przełomie XX i XXI wieku, a jego apogeum nastąpiło w momencie rewolty, jaka opanowała niemal cały kraj po zamordowaniu przez policjanta Alexandrosa Grigoropoulosa w grudniu 2008 roku.

O greckim anarchizmie, wydarzeniach jakie miały na niego wpływ w ostatnich latach, zjawiskach jakie następują w jego obrębie, kryzysie gospodarczym i nadziejach na przyszłość - rozmawialiśmy z Antonisem, jednym z redaktorów bloga, poświęconego wydarzeniom społeczno-politycznym w Grecji (www.occupiedlondon.org/blog/). Wywiad przeprowadził Wila w lipcu 2010 roku.

Grecy okupują Londyn

Opisujący wydarzenia w Grecji *blog* na stronie www.occupiedlondon.org zaistniał na początku powstania w grudniu 2008 roku, łatwo więc zrozumieć, co było głównym powodem jego stworzenia. Czy były też inne powody?

Myślę, że główny powód założenia *bloga* właśnie w tym czasie jest dość oczywisty - zauważyliśmy, iż brakuje informacji pochodzących wprost z greckich ulic ogarniętych rewoltą, dostępnych dla anglojęzycznych czytelników, i postanowiliśmy wypełnić tę lukę. To, że *blog* istnieje nadal, mimo że apogeum rewolty już minęło, wynika z tego, iż dostrzegliśmy potrzebę informowania internautów na całym świecie o naszej codziennej walce, o tym wszystkim, co dzieje się przed, pomiędzy i po dramatycznych wydarzeniach, znanych z serwisów korporacyjnych mediów. O tym właśnie staraliśmy się pisać przez ostatnie dwa lata.

Jak wiele osób jest bezpośrednio zaangażowanych w tworzenie *bloga*? Czy tworzycie zamknięty kolektyw redakcyjny, czy też jest to bardziej otwarty projekt, w którym również osoby spoza redakcji mają swój wkład w tworzenie serwisu?

Kolektyw redakcyjny *bloga* jest dość niezależny od redakcji serwisu i gazety *Occupied London*, choć wielu z nas bierze udział w obu tych projektach.

Jest siedem, może osiem osób, publikujących regularnie na *blogu* i jedynie osoby posiadające na nim własne konto użytkownika mogą same publikować teksty. Poza tym wystąpiliśmy swego czasu z apelem do osób, chcących zaangażować się we współtworzenie *bloga*, jakispotkał się z pozytywnym odzewem. Z podobnym apelem chcemy wystąpić również tej jesieni. Oprócz stałych współpracowników, jest całe grono osób, przesyłających nam informacje i pomagających w tłumaczeniach, ukazujących się w dziale komentarzy. Większości z nich - nigdy nawet nie spotkałem.

Czy kolektyw posiada jakieś ściśle określone zasady, dotyczące publikacji tekstów? Jakiś rodzaj polityki redakcyjnej?

Jesteśmy oczywiście kolektywem anarchistycznym, toteż opisujemy rozwój wydarzeń w Grecji z anarchistycznej perspektywy. Pamiętając o tym, staramy się informować o możliwie szerokim spektrum wydarzeń, nawet jeśli nie zgadzamy się z poglądami zaangażowanych w nie osób. Jeśli chodzi o komentarze, usuwamy jedynie *spam* i treści jawnie faszystowskie - przypominamy jednak stale ich autorom, że dział komentarzy ma również funkcję informacyjną i nie chcemy, by przerodził się w kolejne internetowe forum!

Wasza strona jest jednym z najważniejszych źródeł informacji o sytuacji w Grecji dla polskich aktywistów i mediów niezależnych. Czy blog spotyka się również z zainteresowaniem ludzi w innych krajach. Jak wiele osób odwiedza przeciętnie Waszą stronę?

Rzeczywiście, serwis jest dość popularny. W grudniu 2008 roku, muszę to przyznać, ilość wizyt przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania. Każdego dnia na stronę wchodziło 80.000 - 100.000 osób. Jeśli chodzi o aktualną liczbę odwiedzin, wiele zależy od wydarzeń w Grecji. Codziennie jest to od 1000 do 2000 osób, jeśli jednak wydarzy się coś ważnego, jak na przykład 5. maja, liczba ta szybko wzrasta do około 20.000 odsłon.

Grecki anarchizm

Grecja i Polska mają podobną historię walk o niepodległość narodową. W Polsce jednak miało to negatywny wpływ na historyczny ruch anarchistyczny, jako iż przez długi czas nawet klasa robotnicza angażowała się w walkę narodową. Jaka była historia greckiego ruchu anarchistycznego i czy napotykał on podobne problemy?

Cóż, jeśli tak, znaczy to, że w historii ruchów anarchistycznych w obu krajach pojawiały się podobne wątki! Chociaż ruch anarchistyczny nie ma nic

Faktycznie czujemy, że to, co dzieje się tutaj z nami ma ogromne skutki dla naszego ruchu, ale też dla wielu ludzi na całym świecie - jesteśmy pierwsi w szeregu. Jest to ogromne wyzwanie, jak pewnie sobie wyobrażasz! Trudno na razie wyciągnąć jakieś wnioski, czy lekcje na przyszłość - nasza walka wciąż trwa. Kilka pierwszych spostrzeżeń: nasz ruch musi otworzyć się na jak najszerze grupy społeczeństwa i zaferować im praktyczne alternatywy i rozwiązania dla ich problemów. Jeśli tego nie zrobimy, jeśli pozostaniemy zamknięci czy to w naszym teoretycznym mikrokosmosie, czy naszych subkulturach, inni ludzie będą nas w najlepszym wypadku traktować jako nic nieznaczących, a w najgorszym - jako zaledwie część problemu. Nie możemy pozwolić, by tak się stało i wydaje mi się, iż coraz więcej osób zdaje sobie z tego sprawę. Może to być dobry początek dla naszych przyszłych walk!

stów, która nastąpi, kiedy antyspołeczna polityka rządu faktycznie uderzy w ludzi?

5. maja kosztował nas bardzo wiele. Od tego czasu jednak nadchodzi nowa fala polityki antysocjalnej, która uderzy w nas bardzo niedługo (rząd zapowiedział drugą rundę cięć na wrzesień) i jako, że mniej więcej teraz ludzie zaczynają odczuwać uderzenie pierwszej rundy cięć, myślę, iż nie będziemy musieli długo czekać na kolejną szansę. Nie możemy jej zmarnować!

Jak myślisz, czy fakt, że Grecja przyjęła walutę euro i poddała niezależność polityki monetarnej przyczynił się do kryzysu finansowego wiosną 2007 roku?

Był to na pewno duży cios. Może jednak było to przede wszystkim poczucie, iż kraj naprawdę wszedł w „magiczny” świat nad-rozwiniętego kapitalizmu. Grecja inwestowała - i nadal inwestuje - kapitał w krajach bałkańskich. Myślę, że wiele osób załapało się na to fałszywe poczucie postępu i wciąż płaci za to drogo.

Po „planie ratunkowym” Unii Europejskiej i bezprecedensowym dyktacie narzuconym Grecji, jako niby niezależnemu krajowi i ogromnym ciosie zadanym standardowi życia przeciętnych Greków, jak wygląda nastawienie społeczeństwa do UE?

Cieężko mówić o jednym nastawieniu, czy to „Greków” czy to „do UE”. Myślę, że większość ludzi zdaje sobie sprawę, iż to technokraci, duże głowy z Brukseli, Berlina, Londynu i innych ważnych węzłów kapitalizmu, używają ich jako eksperymentu i niszczą ich życie. Jeśli to uczucie nie skanalizuje się w nacjonalizm, to jest ono bardzo zdrowe.

Finansowe ultimatum narzucone Grecji jest zdecydowanie punktem zwrotnym dla całej Europy. Zasłona dymna „europejskiej solidarności” i „wspólnych interesów UE” opadła i po raz pierwszy „rozwinięty kraj” i członek UE jest celem tak otwarcie imperialistycznej, antyspołecznej polityki. (Niedawno wyszło na jaw, że około 4 mld. euro z „planu ratunkowego” będzie przeznaczony na zakup nowych broni, jak łodzi podwodnych, budowanych dla rządu greckiego w Niemczech, ale nigdy nie opłaconych...) Tak samo po raz pierwszy „rozwinięty kraj” zbankrutował i potrzebował takiej pomocy. Możemy się spodziewać, iż w obecnej sytuacji Grecja nie będzie ostatnia - jakie więc wnioski międzynarodowy ruch anarchistyczny powinien wyciągnąć z upadku Grecji, by lepiej przygotować się na podobne wydarzenia?

wspólnego z nacjonalizmem (może mieć na niego negatywny wpływ wiele innych ideologii, jednak nacjonalizm nie był nigdy jedną z nich), wciąż jest jednak jednym z elementów szerszej rozumianej greckiej lewicy, gdzie oczywiście wpływy nacjonalistów są widoczne. Sytuacja pogorszyła się jeszcze po interwencji w kraju MFW, gdyż, jak można się było spodziewać, spowodowała ona wzrost nastrojów nacjonalistycznych. Byłoby bardzo źle, gdyby opór społeczny przybrał w Grecji formę nacjonalistycznego izolacjonizmu.

Wydaje się, że opór studentów przeciwko juncie Czarnych Pułowników był punktem zwrotnym dla ruchów anarchistycznych i antyautorytarnych w Grecji. W jakim stopniu studenci w latach siedemdziesiątych pozostawali pod wpływem idei anarchistycznych?

To bardzo ciekawa sprawa - i związana jest z nią równie ciekawa, mało znana historia. Prawdą jest, iż studenckie organizacje walczące z rządem, były tak naprawdę pod dużym wpływem anarchistów; podczas okupacji Politechniki Ateńskiej w listopadzie 1973 roku poza hasłami wymierzonymi w dyktaturę pojawiały się również te anarchistyczne (jak choćby „Precz z państwem”). Anarchista Christos Konstantinidis, jeden z najaktywniejszych towarzyszy w tamtym okresie, współpracował z pierwszym, anarchistycznym czasopiśmie, *Ideodromio*, jak również z pierwszym wydawnictwem wolnościowym, *Diethnis Vivliothiki* (Biblioteka Międzynarodowa). Konstantinidis jest autorem opracowania *Działalność anarchistów na Politechnice w roku 1973*, dostępnego w Sieci w języku greckim pod linkiem:

http://athens.indymedia.org/front.php3?lang=el&article_id=793262

Grecki anarchizm utożsamiany jest zazwyczaj z akcjami bezpośrednimi i walkami ulicznymi. Ale anarchizm to nie tylko starcia, to także budowanie nowego społeczeństwa. Do jakiego stopnia anarchiści zaangażowani w walki biorą też udział w tworzeniu fundamentów wolnościowego społeczeństwa?

W tej chwili jest to dla nas duży problem. Wydaje się (to moja osobista opinia), że tragiczne wydarzenia 5. maja (śmierć trojga pracowników banku w centrum Aten) pokazały ograniczenia walk ulicznych. Coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, iż musimy przenieść naszą walkę na kolejny poziom. Przykłady? Jest ich wiele. Oddolnie organizowane posiłki i przestrzenie publiczne. Samorządne związki zawodowe, którym udaje unikać się związkowej biurokracji. Wspaniałe jest to, że wszystkie te małe inicjatywy istnieją w miejscach ludzkiej aktywności: w miejscu pracy, miejscu rekreacji, przy stole, gdzie jemy obiad. Nasze idee i praktyka wreszcie sięgają wszędzie...

Jak wygląda struktura organizacyjna ruchu anarchistycznego w Grecji? Czy są jakieś próby założenia ogólnokrajowej federacji, czy innej podobnej formy koordynacji?

Raczej nie... Najsilniejsze tendencje w ruchu bazowały i bazują na tradycji insurekcyjnej. Ludzie próbują organizować oddolne związki zawodowe (o jakich pisałem wcześniej), ale angażują się w to nie tylko anarchiści.

Opisz proszę, jak wygląda u Was współpraca między ruchami - anarchistycznym a squatterskim? I jak wygląda obecnie sytuacja ruchu squatterskiego?

Wygląda to dość ciekawie. Otóż w Grecji coś takiego, jak „*ruch squatterski*”, rozumiany tak, jak np. w Wielkiej Brytanii, praktycznie nie istnieje. Wiele budynków, czy farm, jest zajmowanych w całym kraju (w samych Atenach może ich być ponad czterdzieści), ale w ogromnej większości, jeśli nie we wszystkich przypadkach, są to projekty anarchistyczne - lub w innym sensie polityczne (lewica autonomistyczna itp.).

A jak wygląda sytuacja wydawnicza ruchu anarchistycznego w Grecji? Jakiekolwiek nakłady mają czasopisma, jak często wychodzą, czy ich zasięg jest głównie lokalny, czy krajowy? Jakimi środkami prowadzacie wolnościową prasę, broszury i książki?

Ruch jest duży, więc oczywiście istnieje wiele wydawnictw. W obrocie krajowym są w tym momencie trzy czasopisma: *Diatromi Eleftherias*, czyli *Droga Wolności*, której najbliższej do tradycji insurekcyjnej. Jest też *Vavilonia*, gdzie publikowane są teksty w duchu ruchu antyautorytarnego i wreszcie *Rosinante*, najmłodsza gazeta z tych trzech i najbliższa idei anarchosyndykalizmu. Poza tymi trzema czasopismami, mamy trzy główne wydawnictwa, które co roku publikują dużo tekstów oryginalnych, jak i tłumaczeń. Jednak największą ilość pism jest wydawana przez małe grupy: mniejsze czasopisma, magazyny, plakaty, wlepki...

Ruch anarchistyczny nie jest zbyt silny w greckim ruchu związkowym... Jak sądzisz, dlaczego tak jest?

Wynika to przede wszystkim z czynników historycznych. Powinniśmy pamiętać, że Grecja nigdy nie przeszła industrializacji w taki sam sposób jak kraje Europy Zachodniej, czy Ameryki Północnej. Więc tradycja związkowa (nie tylko anarchosyndykalistyczna) nigdy nie była silna. Gdy dodamy do tego fakt, że praktycznie od samego początku swego istnienia oficjalny ruch związkowy był uwikłany w rozgrywki partii politycznych i aparatu państwowego w ogóle, odpowiedź na pytanie staje się dość jasna. Ostatnio jednak

skrajnie lewicowa bez akcentów stalinowskich czy w ogóle postkomunistycznych. 20 lat temu byłoby to zrozumiałe, ale teraz? Czy blisko im do niemieckiej Partii Zielonych?)

Faktycznie, to co dzieje się obecnie w Parlamencie jest ciekawe nawet dla nas - zaprzysięgłych wrogów parlamentaryzmu! Socjaliści mogą stracić zaufanie, którym się cieszyli, ale nie są jeszcze skazani na zagładę. Gdyby kolejne wybory miały się odbyć w najbliższym czasie, prawdopodobnie znów by wygrali. Głównie dlatego, że pozostałe partie przechodzą obecnie głęboki kryzys: Konserwatyści właśnie się podzielili, podobnie SYRIZA. Co do pytania o SYRIZA: w skład koalicji wchodzi główna partia, *Synapsismos*, która jest odłamem stalinowskiej KKE, chociaż sama nie jest stalinowska. Weszli w sojusz z kilkoma mniejszymi partiami, z całej skrajnej lewicy, włączając w to np. maistów. Ale jako, iż w samym *Synapsismos* niedawno miał miejsce rozpad (!) przyszłość SYRIZA jest ciężka do przewidzenia.

Z drugiej strony, czy istnieje ryzyko prawnicowego - wojskowego przewrotu, jako odpowiedź na kryzys i niepokoje społeczne?

Oczywiście, że tak. W tej chwili ciężkie jest, jeśli nie niemożliwe, wykluczenie jakiegokolwiek możliwości. Jednak dużo bardziej prawdopodobnym scenariuszem (choć tak samo przerażającym) był by tak zwany rząd jedności narodowej - czyli przewrót z demokratyczną fasadą. Zbierz wszystkie partie razem, zakaż demonstracji pod pretekstem ratowania prestiżu państwa czy czegoś w ten deseń i masz idealny przewrót, bez potrzeby wprowadzania jedyne czołgu na ulice.

Czy greccy anarchiści rozważają scenariusz kompletnego upadku struktur państwowych i możliwego pojawienia się nieparlamentarnego, samorządnego społeczeństwa? Czy obecne związki zawodowe i inne społeczne i polityczne organizacje (włączając w to ruch anarchistyczny) są przygotowane na jakiś rodzaj „rozwiązania bezpieczeństwa” na wypadek bankructwa państwa, upadku obecnych struktur, czy nieudanego przewrotu prawnicowego?

Myślę, iż sam wiesz, jak trudno być gotowym na coś takiego! Oczywiście powinniśmy do tego dążyć, bo - jak się nad tym zastanowić - jest to dla nas scenariusz optymistyczny. Staramy się uczyć od naszych towarzyszy, którzy znaleźli się w podobnych okolicznościach, np. w Argentynie kiedy wszedł tam MFW, czy w USA, kiedy uderzył huragan *Katrina*.

Tragedia z piątego maja wyznaczyła szczyt protestów przeciwko cięciom socjalnym. Czy wciąż widzisz możliwość pokonania socjalistycznego rządu i MFW/UE, czy może musimy czekać na kolejną falę prote-

Cóż, z każdej walki coś wynosimy. Bitwy, które uważamy za „przegrane” budują naszą świadomość zbiorową, nasze więzy solidarności i oporu. Oczywiście, dzięki tym różnym aspektom przeszłych walk, ludzie byli gotowi wyjść na ulice i walczyć przeciwko projektom MFW. Tragiczne wydarzenia 5. maja wykoleiły nas trochę. Ale czy to koniec? Myślę, iż jest za wcześnie, żeby tak powiedzieć.

Kryzys i co dalej...

Pomijając kryzys ekonomiczny, masowe bezrobocie, grudniowe powstanie i skandale korupcyjne, greccy prawicowi liberałowie zostali pokonani (ale nie zniszczeni) podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Klika Karamanlisa nie starała się nawet mocno, by pozostać przy władzy. Które grupy społeczne wciąż popierają konserwatywną i skrajną prawicę?

Po pierwsze, nie ma chyba zbyt dużej różnicy między „liberałami” z *Partii Konserwatywnej*, a „liberałami” od socjaldemokratów. Jakby nie patrzeć, to właśnie „socjaliści” weszli w porozumienie z MFW i forsują je, chcąc zniszczyć całe państwo opiekuńcze i tak dalej... Myślę więc, że możemy rozszerzyć to pytanie i próbować dowiedzieć się czemu ludzie w ogóle popierają główne partie. Wydaje mi się, że odpowiedzi musimy szukać poza sferą ideologiczną (trzeba być schizofrenikiem, żeby uważać się za socjalistę i popierać *Międzynarodowy Fundusz Walutowy!*). Problem leży raczej w osobistych interesach ludzi. Musimy pamiętać, że społeczeństwo Grecji jest wciąż w dużej mierze bardzo klienckie. Więc głosowanie na „socjalistów” czy „konserwatystów” nie jest wyborem ideologicznym, ale raczej wynika z tego, gdzie plasują się czyjeś osobiste interesy: ile mogą zyskać głosując na jednych lub drugich. Myślę i mam taką nadzieję, że kiedy ludzie zdadzą sobie sprawę z tego, że nie ważne, na kogo zagłosują, nie mają na tym nic do zyskania, to sytuacja się odwróci - już teraz powinno to być widoczne.

Obserwując powtarzające się strajki generalne i niepokoje społeczne, czy można dojść do wniosku, że rządząca partia socjalistyczna też straciła zaufanie i poparcie społeczeństwa? Jeśli tak, jakie inne opcje pozostają w systemie parlamentarnym, w wypadku upadku rządu? Nowe wybory i zwycięstwo SIRIZA/KKE, którzy oprą się dyktaturze UE/MFW nad Grecją? (Przy okazji, czy mógłbyś coś powiedzieć o koalicji SIRIZA? Jest to coś ciekawego i niezbyt powszechnego - partia

sytuacja zaczyna się zmieniać: potrzeba organizacji w miejscu pracy staje się w coraz bardziej bolesny sposób oczywista.

W chwili obecnej w greckich więzieniach znajduje się wielu anarchistów. W jaki sposób organizujecie im wsparcie? Czy istnieje w Grecji Anarchistyczny Czarny Krzyż, czy inna, podobna organizacja solidarnościowa?

Faktycznie, w więzieniach siedzi rekordowa ilość naszych towarzyszy i towarzyszek - wg. moich ostatnich informacji dziewiętnaście osób - co jest największą liczbą od upadku dyktatury. Jeśli chodzi o wsparcie dla nich, to są zebrania koordynujące organizowanie pomocy: demonstracje solidarnościowe, imprezy benefitowe itd.

Walka z bronią w ręku

Grecja ma bogatą historię lewicowych partyzantek, w tym grup luźno powiązanych z autorytarnymi partiami komunistycznymi i nurtem stalinowskim w lewicy; jest to wciąż bardzo silne. Jak wygląda nastawienie greckiego ruchu anarchistycznego do tych grup? Czy istnieją jakieś formy współpracy?

Oczywiście, istnieje taka tradycja i jest bardzo silna; wywodzi się z czasów partyzantki antyfaszystowskiej podczas II wojny światowej. Dzisiejsze grupy są jednak bardzo zróżnicowane i rzadko która z nich twierdziłaby, iż istnieje jakaś ciągłość między nimi, a grupami z przeszłości. W związku z samymi metodami działania takich grup (niejawność, działanie w podziemiu), ciężko w ogóle mówić o możliwości istnienia jakiejś szerszej współpracy. Z grup działających w dzisiejszych czasach, część wywodzi się z tradycji lewicowych, marksistowskich, a część (*Walka Rewolucyjna, Anarchistyczne Zarzewia Ognia*) z anarchistycznych. Jednak ich łączność z szerszym ruchem ulicznym jest co najmniej mocno ograniczona.

Jedną z najbardziej znanych grup partyzantki miejskiej była Walka Rewolucyjna, często opisywana przez media jako „mająca powiązania z anarchizmem”. Czym faktycznie była Walka Rewolucyjna, i jakie były jej powiązania z ruchem anarchistycznym?

Troje z aresztowanych członków *Walki Rewolucyjnej* wydało oświadczenie, w którym wzięli na siebie polityczną odpowiedzialność za działania grupy. Byli to Nikos Maziotis, Poła Roupa i Kostas Gournas. W ich oświadczeniu

przyznali, że zamordowany przez policję Lambros Fountas był również ich towarzyszem. Wszyscy byli anarchistami.

Jak na chwilę obecną wygląda sytuacja osób aresztowanych i oskarżonych o przynależność do *Konspiracyjnych Komórek Ognia*?

Oczekują na proces; wydano również „pewną liczbę” nakazów aresztowania w związku ze sprawą, użyłem cudzysłowu, bo nikt tak na prawdę nie wie, o jaką liczbę chodzi. Wydaje się, iż jest to celowa, wygodna dla władz taktyka trzymania całego ruchu w sytuacji patowej.

Partyzantka miejska i akcje bezpośrednie przeprowadzane przez anarchistów mogą sprowokować władze do wzięcia odwetu i użycia taktyki eskalacji napięcia - czyli, ogólnie mówiąc, militaryzacji walki społecznej, być może nawet do wprowadzenia stanu wojennego. W Grecji dało się już zauważyć pewne kroki czynione w tym kierunku. Jak poważnym jest to zagrożenie dla ruchu anarchistycznego i walki społecznej ogólnie?

I znów - trudne pytanie! Oczywiście, strategia eskalacji napięcia była wielokrotnie używana przez władze. Faktycznie, miały miejsce akcje, które zaskakiwały z punktu widzenia ich użyteczności i czasu, kiedy zostały dokonane. Musimy jednak pamiętać, że kiedy opada demokratyczna maska państwa i ujawnia się jego prawdziwa, autorytarna twarz, to nie jest wina grup walczących z państwem - i nie mamy prawa ich winić. To, czy ich taktyka może odstraszać wiele osób od przyłączenia się do ruchu, to dobre pytanie, ale to już sprawa na zupełnie inną dyskusję.

Grecja powstaje

Powstanie w grudniu 2008 wybuchło jako reakcja na zamordowanie Alexandrosa Grigoropoulosa, ale jego skala pokazała dwie rzeczy: iż istniał już od dawna głęboki konflikt między studentami a państwem oraz, że na uniwersytetach istniały dobre formy organizacji, mobilizacji i koordynacji. Czy mógłbyś coś powiedzieć na temat sytuacji panującej na uniwersytetach przed 6. grudnia 2008, o motywach, jakie przyświecały protestom i sposobach studenckiej mobilizacji?

Masz całkowitą rację. Rewolta z grudnia była jednocześnie spontanicznym powstaniem, ale też mogła zaistnieć tylko na fundamentach poprzednich doświadczeń i walk. Mówimy tu między innymi o wcześniejszych sytuacjach, kiedy studenci się mobilizowali. Ostatnie takie wydarzenie miało

miejsce w latach 2006-2007, kiedy powstał duży ruch studencki sprzeciwiający się prawom, które ówczesny neoliberalny rząd próbował przeforsować. Chcieli oczywiście urynkowienia uniwersytetów, zwiększenia intensywności nauki i zorientowania jej na potrzeby rynku. Przy okazji chcieli się pozbyć prawa dającego wyższym uczelniom autonomię, które powstało po to, by chronić je przed policją, uniemożliwiając jej wejście. Prawo to weszło w życie krótko po upadku dyktatury i faktycznie pomogło wielu ruchom i inicjatywom rozkwitnąć w następnych latach.

Grudniowe powstanie było przedstawiane przez media przede wszystkim jako bunt studencki. Czy inne grupy społeczne miały w nim swój udział i do jakiego stopnia? Czy studenci i anarchiści biorący udział w powstaniu zrobili co się dało, żeby poszerzyć społeczną bazę ich walki poza szkoły i wyższe uczelnie?

W żadnym wypadku nie byli to tylko studenci i anarchiści. Po pierwsze, mówimy też, jeśli nie przede wszystkim, o licealistach, a nie studentach. To oni, będąc w wieku Alexisa, najsilniej odczuli jego śmierć. Dalej, na ulice wyszło wielu imigrantów, którzy wtedy pierwszy raz znaleźli w sobie odwagę potrzebną, żeby wyjść na ulice. Poza tym walczyli ludzie na prawdę z wielu grup społecznych. Ciężko mówić o dwóch - trzech konkretnych.

Co z rozprzestrzenieniem walki poza szkoły i uniwersytety? Miało to miejsce, w dużej mierze dzięki zgromadzeniom sąsiedzkim, jakie wyrosły w późniejszym okresie powstania. Mam nadzieję, że te struktury, czy co z nich pozostało, przydadzą się podczas nadchodzącej zimy.

Jak wyglądała reakcja na powstanie ze strony głównych sił politycznych, tak z lewej, jak i z prawej strony?

Oczywiście - pełne potępienie. I na szczęście! Imponujące jest to, że nawet politykom z konstytucyjnej lewicy zabrakło tego, co nazywają politycznym charakterem, żeby w ogóle mówić o „powstaniu”. Można powiedzieć, iż ich reakcja nie była bardzo różna od reakcji głównej części społeczeństwa Francji na powstanie które wybuchło na przedmieściach ich miast w 2005 - w obu przypadkach padały określenia „zakapturzeni”, „wariaci”, „tłumy”. Jak mało rozumieją...

Czy według Ciebie powstanie pomogło zmobilizować społeczeństwo do wyjścia na ulice i protestu przeciwko obecnym cięciom socjalnym i złamało ich zaufanie do systemu parlamentarnego, czy raczej przyszło za wcześnie i potencjał został zmarnowany, zanim zaczęła się prawdziwa walka?